

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Skład listy Nr. 24. — Dlaczego nie doszło do porozumienia z „Piastem“. — Zebranie Mężów Zaufania Bloku Katol.-Nar. — Do Niewiasty Polki, Matki, Gospodyni. — Wielkie fiasko zebrania sanacji. — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

24

24

TO NUMER LISTY BLOKU KATOLICKO-NARODOWEGO.

24

24

Lista Kandydatów na posłów do Sejmu Bloku Katolicko - Narodowego

na okręg Rzeszów-Nisko-Łańcut-Przeworsk-Jarosław.

Nr. 24.

1. Dr. Liwo Józef, adwokat i major Wojsk Pol. w rezerwie z Rzeszowa.
2. Dr. Nieć Teofil, lekarz w Rzeszowie.
3. Stępak Michał, rolnik w Wiązownicy.
4. Tomaka Wincenty, naczelnik gminy Trzebownisko.
5. Ganther Ernest, notariusz i prezes Okręgu Sokolego w Jarosławiu.
6. Rączy Antoni, rolnik w Przybyszówce.
7. Dr. Nowiński Marjan, właściciel dóbr w Trynczy.

8. Koba Józef, rękodzielnik w Jarosławiu.
9. Poręba Józef, notariusz w Łańcucie.
10. Skrzypek Marcin, mieszczanin w Ulanowie.
11. Dr. Czarnek Witold, adwokat i kapitan Wojsk Pol. w rezerwie z Rzeszowa.
12. Świętoniowski Stanisław, rolnik w Białobrzegach.
13. Grabowski Zdzisław, dyrektor Kasy Oszczędności i prezes „Sokoła“ w Jarosławiu.
14. Szura Michał, rolnik i wachmistrz w rez. z Borku Starego.

Oto kandydaci na posłów do Sejmu, zgłoszeni na listę Katolicko-Narodową na okręg wyborczy Rzeszów-Nisko-Łańcut-Przeworsk-Jarosław. Są na niej przedstawiciele wszystkich pięciu powiatów i wszystkich klas. Najliczniej jest reprezentowane włościanstwo i to zupełnie słusznie, albowiem jest ono w naszym kraju najliczniejszą warstwą. Nie ma na liście księdza, ponieważ Episkopat przemyski z powodu braku duchownych do posług religijnych nie zezwolił księżom na kandydowanie. Wreszcie — co z przykrością podnosimy — nie mogliśmy postawić na liście Bloku nauczyciela, by nie narażać go na represje, stosowane dzisiaj do naszych zwolenników. Podkreślamy jeszcze raz, że przyszło nam tak postąpić naprawdę z przykrością, albowiem pomiędzy naszymi zwolennikami wśród nauczycielstwa mamy jednostki wybitne, któreby w pracy sejmowej były użyteczne. Oceniając kwalifikacje kandydatów naszej listy, musimy stwierdzić, że już same nazwiska Kandydatów mówią za siebie. Bliżej omówimy tę listę później. Obecnie zaznaczamy tylko, że jest to lista dobrych Polaków, dobrych katolików, a przytem ludzi uczciwych i uzdolnionych prawdziwie do ciężkiej pracy dawania krajowi dobrych ustaw.

Listę tę zalecamy gorąco wszystkim naszym zwolennikom i prosimy, by nie tylko sami oddali na nią swe głosy, ale by w imię naszych wielkich haseł zdobywali dla niej jak najwięcej zwolenników.

Dlaczego nie doszło do wspólnego bloku z Piastem na Okręg wyborczy Rzeszów-Jarosław-Nisko.

Wyborcy Okręgu Rzeszów Jarosław-Nisko zapytują nas z wielu stron, dlaczego w tym okręgu nie doszło do jednolitego bloku katolickiego łącznie z PSL. Piastem, tem więcej, że w Zachodniej Małopolsce Piast idzie w bloku z Chrz. Dem. Podaję do publicznej wiadomości że pertraktacje z Piastem w sprawie utworzenia bloku imieniem Chrz. Dem. prowadził poseł prezes Dr. Bryła. Poseł Dr. Bryła chcąc doprowadzić do jednolitego bloku wszystkich katolickich stronnictw, a więc Piasta, Chrz. Dem. i Zw. Lud. Nar., którego nie można było pominąć ze względu, że dzierżył mandat z tego okręgu i stał, jak tamte stronnictwa, na gruncie Listu Pastorskiego, żądał dla Zw. Lud. Nar. i Chrz. Dem. 2-gie i 4-te miejsce na liście, zostawiając 1-sze, 3-cie i 5-te dla PSL. Piast. Pertraktacje te prowadził P. Dr. Bryła ze Zarządem Centralnym Piasta we Warszawie, i w zasadzie nastąpiła obopólna zgoda co do utworzenia bloku, tylko Piast pierwsze dwa miejsca rezerwował dla siebie, a dopiero trzecie miejsce skłaniał się dać Chrz. Demokracji, ewentualnie Związkowi L. N. Wiedząc o tych pertraktacjach Dr. Bryła z Piastem i mając upoważnienie Zarządu dzielnicowego w tym kierunku odbyłem dnia 14 stycznia konferencję z p. posem Gruszką (piastowcem) który głównie prowadził akcję wyborczą w tym okręgu ze strony Piasta. Poseł Gruszka nie dał mi jednak żadnej definitywnej odpowiedzi, gdyż chciał uprzednio rozmówić się z Prez. Witosem i dlatego naznaczył następną konferencję we Lwowie na dzień 20 stycznia.

Dnia 20 stycznia zeszliśmy się tj. Poseł Gruszka i ja u Prezesa dzielnicowego Zarządu Chrz. Dem. Ks. Dr. Szydelskiego we Lwowie. Tam jednak Pos. Gruszka oświadczył, że z porozumienia Piasta i Chrz. Dem. wyłączony był i jest okręg Rzeszów-Jarosław. Mimo stwierdzenia katygoricznego Ks. Prezesa Dr. Szydelskiego, że p. Pos. Gruszka jest w błędzie, gdyż pertraktacje o wspólny blok się odbywały, jak wyż wspominałem, Pos. Gruszka upierał się przy swem w twierdzeniu, a ostatecznie oświadczył, że w razie bloku, o jakim myśleliśmy, onby z kandydatury tego okręgu musiał zrezygnować. Nie pomogły daleko idące ustępstwa ze strony Chrz. Dem., że dla interesu narodowego i katolickiego celem umożliwienia dojścia do skutku jednolitego bloku, nie będziemy się upierać przy drugim miejscu i przystajemy na trzecie. Poseł Gruszka mimo to odrzucił pójście wspólnie do wyborów. Nie pomogły również argumenty, że specjalnie w tym okręgu należy się przeciwstawić w jednolitym bloku katolickim, parjtom i stronnictwom lewicowym radykalnym, że należy iść za głosem Episkopatu, żadne argumenty nie przekonały Posła Gruszkę.

Szanowni Wyborcy widzą z tego, że z naszej strony szliśmy na najdalsze ustępstwa, że interesy i postulaty stronnictwa chcieliśmy podporządkować interesom wyższym narodowym i katolickim—lecz wszystko rozbiło się o upór Posła Gruszki.

Jeszcze dnia 24 stycznia odniosłem się listownie do p. Posła Gruszki, nakłaniając do wspólnego bloku z możliwie największymi ustępstwami z naszej strony, jednak na list ten nawet nie otrzymałem odpowiedzi. Podkreślam, że do pertraktacji z p. Pos. Gruszką miałem mandat od Zarządu dzielnicowego Chrz. Dem.

Gdy więc do porozumienia z Piastem na nasz okręg nie doszło, pozostała nam jedyna droga, wskazana zresztą przez delegatów Chrz.

Dem. z całego okręgu — a to utworzenia bloku ze Zw. Lud. Nar. i Chrz. Nar., który też pod nazwą „Bloku Katolicko Narodowego“ zawiązaliśmy i w tym Bloku do wyborów idziemy.

Dr. Teofil Nieć.

prezes Okręgowego Zarządu Chrześ. Dem. na okręg Rzeszów-Jarosław-Nisko.

Zebranie Mężów zaufania Bloku Katolicko-Narodowego w dniu 26 stycznia w sali „Sokoła“.

Deszcz padał od rana, na drogach ślizgawica, a mimo to z najdalszych stron powiatu, bo aż od Błażowej, zjechali się tłumnie Mężowie Zaufania Bloku Kat. Nar. i zapełnili salę „Sokoła“. A w twarzach zebranych powaga i przejęcie się głębokie zrozumienie ważności chwili, poczucie obowiązku, jaki ciąży na tych, którzy po wsiach wśród swoich mają się hasła, mówiące o dobru Ojczyzny i Kościoła, mają czuć, aby przerośnię, niskie partyjnictwo nie zaraziło wyborców, lecz zatriumfowały słowa listu pasterskiego.

Zgromadzonych powitał przewodniczący Okr. Komitetu Bloku wyborczego Katolicko-Narodowego na Okręg 47 adwokat Czarnek, który zagajając zebranie, jego cel, a następnie rzucając hasło: „Katolicy łączyć się na gruncie listu pasterskiego“, przedstawił ważność przyszłego Sejmu, i konieczność wyboru takich osób, którzy stojąc na gruncie narodowym i katolickim dadzą gwarancję, że należycie będą dbać o dobro państwa i Kościoła katolickiego.

Następny mowca, Dr. Liwo, w dłuższym przemówieniu przeszedł te hasła, pod jakimi Blok Katolicko-Narodowy przystępuje do wyborów. Szczególną uwagę poświęcił Dr. Liwo listowi pasterskiemu Księża Biskupów, który musi być przewodnią gwiazdą dla wszystkich katolików przy tych wyborach. Mowca wyjaśnił znaczenie tego listu i z całym naciskiem podkreślił, że Blok Katolicko-Narodowy staje bez zastrzeżeń na gruncie tego listu i wzywa wszystkich katolików-polaków do współpracy. Pod hasłem jedności katolickiej, pod hasłem dobra państwa i Kościoła, nie walki z nim, iść należy do wyborów, a nie słuchać tych, którzy bałamuca, obiecują zadarmo rozdzielić grunta, a sami czempredzej je kupują. Zwłaszcza wielki ciężar odpowiedzialności leży na barkach Kobiet-Polek które powołane dzisiaj do decydowania o losach państwa przy oddawaniu głosów na listy wyborcze, muszą baczyć, by głosy te nie padły na listy wrogów Kościoła i państwa, na listy tych, którzy chcą rozdziału Kościoła od państwa, wprowadzenia rozwodów itd.

W przemówieniu swem podkreślił dalej Dr. Liwo, że Blok Katolicko-Narodowy nie staje do jakiejś walki z rządem, a każdy obywatel ma zagwarantowane swobodne prawo głosowania i za oddanie głosu na listę bloku katolicko-narodowego włos z głowy mu spaść nie może. Dr. Liwo przypomniał czasy Badeniego i Bobrzyńskiego i wielkiego nacisku austriackich starostów na wójtów w kierunku wybierania kandydatów rządowych, a mimo tego każdy swego zdanie przy głosowaniu swobodnie wypowiedział. Liczne oklaski w czasie przemówienia i po niem świadczyły, że cała sala solidaryzuje się z wywodami Dr. Liwy.

Następnie potoczyła się dyskusja, w toku której zabierali głos pp. Marcinek, Piątek, Kunysz, Kalandyk, Czekański, Płonka i inni. Pan Marcinek, stary Stojalowiec wzywał wszystkich Stojalowczyków do oddania głosów swych na

listę Bloku Katolicko-Narodowego, którego hasła są temi, jakie głosił wielki przewodnik ludowy śp. ks. Stojalowski. P. Piątek z Trzciany wzywał wszystkich zebranych, by ci jako członkowie jednego komitetu szli na cały powiat z tymi hasłami, pod jakimi Blok Katolicko Narodowy idzie, i w którym każdy Polak-katolik znaleźć się powinien.

Pan Kunysz postanowił wniosek, by uchwalić kandydaturę Dra Liwy na posła do Sejmu. Wniosek ten zebrani jednomyślnie uchwalili, a nadto wybrali Komitet wykonawczy celem ustalenia nazwisk innych kandydatów na postów z listy Bloku katol.-nar.

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucję, które podaliśmy w poprzednim numerze, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Wielkie fiasko zebrania sanacji.

Na dzień 29 stycznia zwołano do Rzeszowa Zgromadzenie tzw. sanatorów, czyli zwolenników listy Nr. 1. Spędzono ludzi z rozmaitych powiatów, a nawet z innych okręgów. Byli na przykład ludzie z pow. strzyżowskiego, gdzie jest Okręg Nr. 46. Na tem zebraniu miano uchwalić kandydaturę Dra Krogulskiego.

I rzeczywiście Dr. Krogulski zagał zebranie. Przeniósł się zaraz w swej przemowie do Anglii, jak to w jego zwyczaju i mówił o przemysle angielskim i o Polsce. Pokpiwali sobie ludziska z wywodów nowego mecenasa przemysłu, wiedząc dobrze, iż Dr. Krogulski za długi czas swego burmistrzowania w Rzeszowie jednej placówki gospodarczej nie stworzył, przeciwnie utrudniał pracę spółdzielnikom. Obudził się w nim dopiero twórczy duch, gdy staje do wyborów. Obiecałki cacanki, stare przysłowie, a zawsze aktualne.

Po wybraniu prezydium zebrania rozpoczął się dopiero bigos. Rozmaici mowcy zaczęli atakować tworzenie listy Nr. 1, żądali, aby na nią gdy już jest, wzięto Plutę, wreszcie wystąpiono z wielką siłą przeciwko Dr. Krogulskiemu. Niejaki Marciniec ze Zwięzycy zwrócił się wprost do Dr. Krogulskiego z zarzutem, że jako burmistrz doprowadził Rzeszów do opłakanego stanu i zażydzenia. Dlatego Dr. Krogulski nie powinien ubiegać się o mandat. Wywołało to wielki aplaus w zgromadzeniu, zaczęto bić mówcy brawo, a część sali krzyczała, chcemy Rzeszowa, a nie Moj-Rzeszowa. W tym rozgardzaju zabrał głos p. Sikorski z Niska. Zaznaczył on, że przybył aż z Niska, jako kandydat z listy Nr. 1. Sądziłem — mówił on, — że się czego w Rzeszowie nauczę, a tymczasem spotkało mnie rozczarowanie, gdyż widzę tu tylko bałagan i brak uświadomienia politycznego. (Tak Panie Sikorski! Bardzo trafny jest pański sąd, ale odnosi się on do sanacji i Moj-Rzeszowa, a nie do Rzeszowa.)

P. Krogulski zdenerwowany do najwyższego stopnia próbował się tłumaczyć. Skutek tego jednak był taki, że liczni mówcy zaczęli żądać by na liście Nr. 1 stawiono na pierwszych miejscach innych kandydatów, a mianowicie, Kolanekę i kpt. Ciepelińskiego, a nie Dra Krogulskiego.

Takiego obrotu rzeczy nie spodziewał się Dr. Krogulski, dlatego zakończono szybko obrady, by nie dopuścić do uchwał i ustalania kandydatur. Sądzimy, że po tej ciężkiej przeprawie i po naucze, jaką agitatorom kandydatury Dra

O kompromisie z Belialem.

Ks. metropolita arcybiskup Teodorowicz wygłosił w dniu 10 grudnia ub. r. przemówienie w Warszawie na temat Listu Pastorskiego. Przemówienie to niedwuznacznie komentuje znaczenie listu i ze względu na autorytet ks. metropolity jest znakomitem jego uzupełnieniem. Ks. arcybiskup powiedział między innymi:

„Chrystus przenika serca swoich nieprzyjaciół i odzywa się do nich: czemu mnie kusicie obłudnicy. Bo on wie na kim im zależy. Nietylko na tem, ażeby się przeistoczył w Mesjasza skrojonego wedle ich ideału. Zależy im także na tem, aby przestał im być groźny i stał się nieszkodliwy w swym charakterze mesjaństwa nadziemskiego.

Wtedy bowiem, gdyby przyszedł za ich wołą, gdyby się dał skłonić do ofiarowanego mu przez nich kompromisu, wtedy zaparłyby się linie graniczne i przeciwieństwa pomiędzy kultem ślepej siły, wcielonej w mesjanizm ziemski, a między Królestwem Bożem, opartem o wiarę, sprawiedliwość i miłość. Wtedy obalamyconaby została opinia publiczna i opinia mas ludu. Niktby bowiem o tem nie wiedział, gdzie właściwie jest Chrystus. Czy to faryzeusze przechodzą do jego obozu, czy też naodwrot Chrystus jest w obozie faryzeuszy. Z chwilą zaś, gdy przeciwieństwa i przeciwstawienie idei i ideału

zostaną przez kompromis podobny zmacone a nawet zafarte, wychodzi faryzeizm z walki moralnej zwycięzcą. I czego nie mógł dokonać faryzeizm drogą największych wysiłków, to osiąga drogą kompromisu.

Znienawidzonego zaś przez siebie Chrystusa pograżyłaby Synagoga bardziej, aniżeli przez niewiem jaką walkę przeciw niemu. Bo podobny kompromis miał to na celu, ażeby kosztem godności osobistej uczynić Chrystusa sługą wprzęgniętym w ich rydwan. Niczego oni bardziej nie pragną jak tego, by go poniżyć mogli zależnością od siebie, od władzy swej i od ducha swego. Niechby im to tylko raz się udało, a wtedy wróg ich najzaciętszy staje się raz na zawsze dla nich nieszkodliwy, bo wtedy nigdy nie zdoła on już stać się rzecznikiem myśli i woli Ojca Swego, im niewygodnej i przeciwnej, nigdy też nie wzniesie się ich przeciwnik do słów potępienia, rzucanych na ich system i na ich obłudne serca. Poniżywszy go bowiem moralnie, zmusiliby go przez to do zupełnego milczenia.

I nieraz wśród dziejów świata i Kościoła powtarzają i odtwarzają różni Pankracowie te metody synagogi, te metody podstępne i obłudne, stosowane przez synagogę wobec Chrystusa, bo wiedzą o tem dobrze, tak jak wiedzieli o tem żydzi, Pankracy wszystkich czasów, oblegający Okopy św. Trójcy, że więcej nieraz zdziała

kompromis ze swych wrogów, aniżeli walka. Walka na długą metę może stać się dla niego zabójczą. Sani bowiem Pankracy, jak synagoga pozbawiony wartości moralnej, nie zdoła rozstrzygnąć wszystkich problemów walki z Królestwem Bożem. Łatwo się stać może, że wróg jego, chociaż słaby, będzie rósł i potężniał w siły żywotnej, moralnej i duchowej zasady, kiedy on sam chociaż zbrojny będzie się kruszył brakiem tychże wartości moralnych i duchowych i będzie opadał na swój własny miecz. I dlatego szuka on kompromisów po wszystkie czasy z tymi, których zwalcza i pokonywa. — Pragnie on ich unieszkodliwić właśnie z tej strony, z której synowie Królestwa są dla niego najniebezpieczniejsi, a wie on o tem, że czyni to najsukcesyjniej przez uzależnienie niewolnicze ludzi moralnych zasad od radykalizmu, przez sprzęgnięcie, jak Paweł święty mówi: Chrystusa i Beliali. I dlatego woła on tym wszystkim, którzy podobnymi kompromisami są kuszeni: cóż za współnictwo Chrystusa z Belialem?

Tymczasem ci, co kuszą, mówią kuszonym i powtarzają słowa kusiciela Chrystusowego na puszczy:

— To wszystko oddam tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon.

— Za pokłon przed siłą ziemską, za poświęcenie i wyrzeczenie się pierworodztwa duszy

Krogulskiego dano w Błażowej, zrezygnuje nasz Ojciec miasta z kandydowania i zamiast Anglii i Sejmu, zajmie się Rzeszowem, który tak tego potrzebuje.

Zebranie to jednak jest obrazem siły i ideowości naszej „sanacji“. Dodajemy, że zebranie to było za zaproszeniami, a więc byli na niem tylko „swoi“. **Uczestnik.**

Kto nienawidzi Spółdzielnie.

Rzeszów może się pochwalić jedną bardzo ważną gałęzią życia społecznego. Jest nią spółdzielczość. Poważna grupa ludzi zrozumiała, że Polsce trzeba stanu średniego, trzeba silnego mieszczaństwa i polskich miast. Ludzie ci rozwinięli wyteżoną w tym kierunku pracę i doczekali się naprawdę pięknych rezultatów.

Oto w ciągu wojny i po wojnie, już w wolnej Polsce, powstały liczne kooperatywy i instytucje gospodarcze. Dostyc wymienię Składnicę Kółek roln. z kilkunastu sklepami w Rzeszowie i poza Rzeszowem, przedsiębiorstwo handlowe, największe tego typu w Małopolsce. Aż dusza się raduje, gdy się na to patrzy, a zwłaszcza gdy się uświadomi, ile to pieniędzy zamiast iść do kieszeni żydowskich, zostaje w rękach polskich i służy na utrzymanie i wyszkolenie przyszłych naszych kupców. Ilu tam synów mieszczańskich i chłopskich znajduje zatrudnienie i przygotowuje się do zajęcia tak ważnej placówki w naszym życiu gospodarczym, jak handel. Każdy rozumny obywatel musi sobie uświadomić, że nasze Państwo bez silnego mieszczaństwa i polskich miast będzie zawsze chromało.

Drugą podobną kooperatywą jest „Gospodarz“, spółdzielnia, zajmująca się handlem produktami rolniczymi.

Pięknie rozwinęła się Spółdzielnia jajczarska, zajmująca się skupem jaj. Spółdzielnia ta wykupiła nawet hotel z rąk żydowskich, odrestaurowała go i w Rzeszowie mamy przecież jeden hotel katolicki tj. Hotel Udziałowy, będący własnością Spółdzielni jajczarskiej. Przyjezdny katolik nie potrzebuje nocować w gospodach żydowskich. Ci sami ludzie stworzyli Bank Ziemi Rzeszowskiej, spółdzielnię kredytową, Bank ten zaopatruje w kredyt nie tylko instytucję gospodarczą, ale także drobne mieszczaństwo i włościan z powiatu. Jest jeszcze wiele placówek, rzeczywiście zdrowo i dobrze prosperujących.

Myślałeś czytelniku, zwłaszcza Ty z poza Rzeszowa, że do tych ludzi należy i kandydat do Sejmu z listy Nr. 1. Dr. Krogulski. Nie! Jego między nimi nie ma. On jest zaciętym ich wrogiem, nie mniejszym od żydów, którzy nienawidzą każdego Polaka, który wchodzi w ich monopol. Handel przecież w Małopolsce żydzi zmonopolizowali dla siebie. Nienawidzą tych, co chcą handlu polskiego, ale nienawidzi ich i Dr. Krogulski.

Teraz Dr. Krogulski sięga po mandat poselski, pzyrzeka złote góry innym miastom

Polacy-Katolicy! Nie dajcie się bałamucić nikomu, twórcie w każdej gminie Komitety wyborcze Bezpartyjnego Bloku Katolicko-Narodowego.

za zdeptanie własnej godności, za służalczość wobec antychrysta otrzymasz nagrodę sowitą, złotą misę soczewicy pełną i soczystą.

Takie to wezwanie w przeróżnych odmianach i formach i w przeróżnych epokach rozbrzmiewało i rozbrzmiewa z ust kusicieli a skierowane jest pod adresem synów i obywateli Królestwa Bożego. Czynią to, widząc, że obrońcy Okopów św. Trójcy którzy się przymierzają z Pankracymi, wyjdą z takiego przymierza zawsze z piętnem służalstwa na czole i z takiego poniżenia własnej godności nigdy już więcej podnieść się nie zdołają i nigdy też więcej królestwo Pankracych przez nich zagrożone nie będzie. A wtedy spodziewają się oni, że będą mogli już bezkarnie psuć i zatrąwać duszę, bo głos publicznego sumienia zdławiony niegodnym faktem, uwięziony w gardzieli tchórzliwej, raz na zawsze umilknie. Ilokróć razy obrońcy i sternicy okopów św. Trójcy w dziejach i historii uwiś się dali syrenie i pokusie, tylekróć razy, ci co ich kusili, osiągnęli w pełni to, na co liczyli i co zamierzali.

A następnie ks. metropolita powiedział:

„Pozostaje mi w końcu odpowiedź na dwa konkretne postawione mi pytania, które jakkolwiek ściśle do mojego tematu nie należy, są jednak w pewnym z nim związku.

i miasteczkom. Z obietnic tych mogą się cieszyć żydzi, ale nie społeczeństwo polskie. Dlatego też to społeczeństwo, oddając swe głosy, przy nadchodzących wyborach, będzie wiedziało, kto jest dla niego użytecznym, a komu chodzi tylko o osobiste wywyższenie.

Spółdzielca.

Do Niewiasty Polki, Matki i Gospodyni.

Piszę do Was to pisanie, w pierwszych słowach, po starodawnym, pozdrawiając Was słowem chrześcijańskim: „Pochwalony Jezus Chrystus“. A spodziewam się, że mi też po Bożemu „Na wieki wieków“ odpowiecie.

Kiedym się żenił, powiedział mi mój ś. p. dziadek: Jasiu, szukaj se panny, bo ci roki już idą, szukaj se po sercu, ale bacz głównie na to, aby była pobożna i gospodarna, bo na pobożnej i gospodarnej kobiecie całe twoje szczęście, jak chałupa na fundamencie stoi. A jak się już ożenisz, szanuj se swą kobietę i nie waz lekce, bo jej praca i głowa nie gorsza od chłopskiej, ba, jak się dobrze rozpatrzysz, to obaczysz, że jej robota ważniejsza i cięższa od twojej chłopskiej, a i rozumu Bóg jej nieraz lepszą miarę, aniżeli chłopu odmierzył!

I prawdziwe były te dziadulowe rady, to żem dokumentnie w życiu mojem wymiarkował.

O, widzę Cię Kobieto, Matko, jakieś mi chowała zdrowiuteńko ośmioro pędraków, widzę Twoje trudy przy tem poniesione, twoją pracę i niedosypiania po nocy. Widzę!

A któż to warzył mi strawę poranną, gdy ja jeszcze w ciepłym łóżku dosypiał; któż mi dał zachętę do pracy? Toć pamiętam te Twoje pocziwe słowa: „Jasku, idź do pracy, pracuj rzetelnie i chętnie, bo to dla naszych dzieciaków!“ I praca szła szparko, zachęcona mądrym żoninem słowem.

Kto ład w izbie ciężką pracą trzyma? Kto ci opatrzy żywnię, że masz w domu i kawałek słoniny, mięsa, a i grosz coraz to stąd kapnie? Ba, i przy koniu też cię nieraz zastąpi, ba nie? A w polu? mało tam jej potu? Wszędzie jej duch, jej głowa, jej praca, jej rada! I w domu i w polu i na jarmarku i w urzędzie!

W urzędzie? Zapytasz — jakże? A bo nie? — Idzie se chłop do urzędu niby sam, a radę i naponnienia mądrej kobiety przez drogę sobie powtarza.

Cześć więc i pokłon i poszanowanie Ci nasza zacna polska Kobieto, Matko i Gospodyni, cześć!

Idę dalej. Tak, jak w domu i na wsi stoi wszystko na sprawności kobiety i przez nią się dzieje — podobnie i dalsze sprawy całej gminy i całego kraju i całej Ojczyzny na jej głowie i kierunku stoją.

Oto i teraz stoimy przed ważną sprawą! Idą wybory do naszego rządu: do Sejmu i Senatu. Jakich sobie rządziciele wybierzemy, takie i szczęście mieć będziemy. Albo odetchniemy po wyborach i rzekniesz sobie zadowolony: „Dobrześmy wybrali, dobry rząd, dobre prawa nam pisze“. Albo jeszcze więcej, aniżeli dotąd płakać i narzekać będziesz, gdy do postowania dorwą się ludzie bez wiary, bez czci, bez uczciwości. Co to ludowi złote góry obiecują przy wyborach, a potem, gdy już siądnie se na stolcu poselskim, ani pomyśli o tych, co go wybierali, co w nim nadzieje swe położyli.

Nadchodzi czas, już bardzo blisko, czas wybierania posłów do Sejmu i Senatu!

Pierwsze pytanie odnosi do problemu list wyborczych:

— Czy mianowicie wolno głosować na takie listy wyborcze, w którychby równocześnie byli pomieszczeni katolicy z przekonania, jak i wrogowie Kościoła?

Nie przypuszczam, by to pytanie było aktualne, bo trudno mi przypuścić, ażeby wogóle podobne listy, nie mające żadnego precedensu dotąd w innych krajach, wogóle pojawić się mogły. Ale skoro mi już to pytanie postawione zostało, to odpowiem, iż nie potrzebuję zupełnie powoływać się aż na List Pasterski. Wystarczy mi zapytać z mej strony: Czy wolno katolikowi oddawać głos na tego, o którym wie, że jest wrogiem Kościoła, o którym więc musi przekonanie, że w przyszłym Sejmie Kościół zwalczać będzie? Na to jest jedna odpowiedź z katechizmu, że nie wolno. Ktokolwiekby zaś tak uczynił, jest winny grzechu współdziałania ze złem, które tak wielką i doniosłą szkodę przynosi.

Czy zaś zmienia to w czemkolwiek charakter tego grzechu, skoro na tej samej liście pomieszczeni są także, dla omylenia czujności, dla pochwylenia innych, ludzie wierzący. Skoro zakaz moralny jest zakazem bez zastrzeżeń, a takim jest zakaz, o jakim uczy katechizm

Kto poprowadzi ludzi serdecznie, a mądrze do tych wyborów? Kto da radę dobrą, kto dopilnuje i siebie i męża i syna i córki? Od kogo zależą te wybory? Oto od Ciebie, Kobieto kochana, godna żono, zacna Matko i dobra gospodyni, Polko! — Od Ciebie!

Jeżeli przyszedł Sejm i Senat okaże się dobry, Twoja to będzie zasługa! Jeżeli wyjdzie zły, Ciebie Kobieto winować będziemy! Ty musisz zrobić tu wszystko! Zahukali Cię chłopcy, ani może wiesz ani czujesz swej mocy i wagi! A tę moc, tę wagę, tę dobroć i odwagę w Sobie masz! O, masz w Sobie!

Lewi powiadają dziś już! „Połamiemy sobie zęby, wydamy miliony. oblejemy się potem, ale w Sejmie i w Senacie muszą być nasi ludzie.

Na początek znieśmy śluby kościelne, wprowadzimy rozwody, wyrzucimy religię i księdza ze szkoły. Jak zwalimy Sakrament Małżeństwa, jak nie damy dziecka wychować w szkole religijnej — runie w gruzy i Bóg i religja i Kościół ze swemi kapłanami! Jak poderwiemy te podwaliny, reszta pójdzie nam jak z płatka!

Druga połowa narodu, to połowa prawa, nie mami próżnemi obietnicami, ale powiada: „My chcemy Boga, chcemy Wiary, chcemy Kościoła. chcemy uczciwego rządu, chcemy szczęścia i dobrobytu w tej Ojczyźnie naszej, ile świat ten dać może, dla wszystkich bez różnicy i wyjątku! Chcemy, by Polak, nie żyd był gospodarzem na polskiej ziemi!

Oto przykazanie przez naszych Księża Biskupów, w liście pasterskim podyktowane.

1) Zgrzeszysz ciężko, jeżeli do głosowania nie staniesz. Nawet starce nieruchawe, nawet słabi, chromi i chorzy do urny wyborczej pójść muszą, bo brak jednego głosu może obalić i udaremnić pracę i głosowanie nasze.

2) Głosuj na ludzi mądrych, co kończyli klasy, bo człowiek, choćby najuczciwszy, lecz bez nauki nic w Sejmie nie robi.

3) Głosuj na ludzi uczciwych i pobożnych! Bo bez Boga ni do proga.

Chłop ze Świlczy.

Odrodzenie pracy społecznej w T. S. L.

Zjazd okręgowy delegatów w Tarnopolu zastanawiał się nad przyczynami zastoju działalności TSL i stwierdził że powody leżą w następujących ujemnych objawach:

1) Czynność odczytowa jest za powolna i niedość planowa.

2) Tematy odczytów za mało aktualne i nie zawsze zdolne zainteresować słuchaczy.

3) Zainteresowanie się społeczeństwa zadaniami TSL. za małe, a chętnych do pracy ilość niedostateczna.

Jakież są tego stanu przyczyny?

1) Ciągłe jeszcze trwające znużenie wyczerpanego wojną światową społeczeństwa.

2) Mniemanie, że cel dążności narodu został osiągnięty z powstaniem Polski.

3) Niezrozumienie faktycznego położenia państwa i zadań, jakie są na kresach do rozwiązania.

4) Brak linii wytycznych dla polityki kresowej.

5) Stałe od wielu lat istniejące niezadowolenie z istniejącego stanu w Polsce.

6) Praca w instytucjach narodowo-kulturalnych nie znajduje w społeczeństwie uznania

współdziałania złemu, to obowiązuje on bez względu na pozornie łagodzące okoliczności. Czy pytam, ten, który napada na cudzy dom i jego mieszkanie, przestaje być winny dlatego, że grożąc rewolwerem domownikom sam się zastania jednym z domowników i uchwycwszy go oburącz mierzy jak gdyby z za węgla w otoczenie.

A teraz drugie pytanie:

— W jaki to sposób mają się zjednoczyć różne partje, które występują na zgodnej zasadzie katolickiej, czy tak jak to było przy wyborach poprzednich, gdzie to różne partje, zachowując swoją odrębność, szły jednak we wspólnym bloku.

Zapytanie to dotyczy zupełnie taktycznej kwestji politycznej, które więc muszą sobie sami rozwiązać ci, co za głosem Episkopatu iść pragną. Oni to niezawodnie zwrócą uwagę na te ustępy Listu Pasterskiego, w których jest mowa o zgubnych skutkach partyjności i klucza partyjnego, a przecież taki klucz partyjny byłby użyty w podobnym układzie jedności. Ale w to już nie wchodzi, a tylko wskazuje na to, że życzeniem dzisiaj całego społeczeństwa jest ażeby partje poszły w cień, ażeby natomiast wysunęli się na czoło ludzie wartościowi, bez względu na przynależność partyjną.

KONJAKI
WHISKY

Winkelhausen

RUMY
ARAKI

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.

a natomiast naraża w wolnej Polsce od chwili Jej powstania wykonawców tej pracy na szyskany. Społecznicy, o ile są urzędnikami, zamykają sobie drogę do kariery.

7) Wartościowanie postępowania towarzystw narodowo-kulturalnych normami, ustalonymi jeszcze przed wojną światową na gruncie dzielnic zaborecznych.

Nowy moment Polski niezależnej nie tylko nie rozszerzył materiału ludzkiego, na który się ma oddziaływać, lecz go znacznie jeszcze zmniejszył. Przedmiotem pracy pozostał w dalszym ciągu sam naród, a nie stała się nim synteza narodu i Państwa.

8) Brak kontaktu między poszczególnymi towarzystwami, czasami nawet nieprzyjazny stosunek między przewodniczącymi tychże instytucyj, nierzadko przeszkadzanie sobie we wzajemnej pracy.

9) Zanik autorytetu czyto poszczególnych przedstawicieli danego działu pracy, czyżte całych grup, opiekujących się społeczną działalnością.

10) Skłonność do eksploataowania towarzystw, istniejących dla celów ogólnopolskich na rzecz stronnictw politycznych.

Jakież byłyby środki zaradcze?

1) Należyte wynagradzanie za zjazdy z odczytami i za spełnienie funkcji manipulacyjnych.

Obowiązek ogólny, stałe obsługiwane społeczeństwa, nie może całym swym ciężarem spaść na barki kilku jednostek. Ofiary muszą być możliwie równomiernie rozłożone. Inaczej bowiem odczuwają je ci, którzy je ponoszą, jako wyraz niesprawiedliwości i od takich świadczeń z czasem się uchyla.

2) Łączenie się ludzi idei i wypróbowanej pracy pod hasłem czystości pracy narodowej z wyraźnym wyrzeczeniem się udziału w życiu partyjno-politycznym, z uroczystym zobowiązaniem się nieprzyjęcia żadnych mandatów, czy to w ciałach samorządowych, czyżto ustawodawczych, jednym słowem z ślubowaniem ascezyzmu politycznego. Grupa takich ludzi zdoła odzyskać dla towarzystw kulturalno-narodowych i przedstawicieli tychże utracony a bezwzględnie potrzebny autorytet, zrewiduje drogą doświadczenia celowość stosowanych dotąd metod pracy, scali i zogniskuje rozszarpane na niechące się ze sobą łączyć części całokształtu życia narodowego.

Wówczas wybije może godzina odrodzenia i przywrócenia pełnej godności pochylonej postaci pracy społecznej.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Z powodu bolesnej dla nas straty naszego męża, ojca i brata śp. Stanisława Czechnickiego, poczuwamy się do obowiązku podziękować Wszystkim Tym, którzy nam okazali tyle dowodów współczucia, oraz raczyli oddać ostatnią przysługę, a w szczególności Szan. Stowarzyszeniu Gwiazda, delegacjom kupców zamiejscowych, delegacjom z Pragi, Wiednia i Bogumina oraz Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym śp. Zmarłego. Osobno składamy serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu, a przede wszystkim Pbnemu Ks. Prałatowi Tokarskiemu i Ks. Dr. Turkowskiemu za wzięcie udziału w pogrzebie. Dziękujemy również Panom Dr. Elsnerowi z Rzeszowa i Dr. Kuźmakowi z Biligrodu za poniesione trudy i troskliwą opiekę w czasie ciężkich cierpień ś. p. Zmarłego.

Zona z synkiem, bracia i siostry.

KRONIKA.

Repertuar teatru „Reduta“.

W niedzielę dnia 5 lutego br. w sali „Sokoła“ odegrana zostanie komedia w 4 aktach pt. „Popychadło“

Zabawę taneczną z kotyjonem urządza Korpus Podof. Zaw. 17 pułku piechoty w sobotę dnia 11 lutego br. w salach „Ogniska Podoficerów Zawodowych“ w Rzeszowie przy ul. Batorego (budynek PKU.)

Związek katolicko-społeczny w Rzeszowie. W niedzielę dnia 5 lutego wygłosi w sali „Sokoła“ o godz. 4^{1/4} odczyt p. prof. Mieczysława Miterzanka na temat: „Społeczne i kulturalne znaczenie misyj katolickich“. Wstęp dowolny na misję.

Podatek przemysłowy. Izba Skarbowa przypomina że termin do wniesienia zeznań do wymiaru podatku przemysłowego upływa z dniem 15 lutego 1928.

Co grają kina? „Kino Wanda“ wyświetla wspaniały film pt. „Wieża miłości.“

„Kino Muzeum“ wyświetla wspaniały film pt. „Car Iwan Groźny“.

Radjo Nr. 5 ukazał się w sprzedaży. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdawczy i kronikarski.

„Tydzień Radjowy“ Nr. 5. Ukazał się nr. 5 najtańszego polskiego ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera różne artykuły. — Cena tylko 50 groszy. Czytajcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy“. Administracja „Tygodnia Radjowego“ mieści się przy Placy Wolności 11 II piętro, telefon 42-41.

Stały Tłumacz sądowy

dla języków francuskiego, włoskiego i niemieckiego.

Tłumaczenie dokumentów, przekłady wiarygodne, tłumaczenie korespondencji fachowej i prywatnej oraz aktów i t. p.

F. Waschek, Rzeszów, ulica Sokoła 7.

21

ROBERT DONTH w Rzeszowie
3-go Maja 2.
poleca w wielkim wyborze:

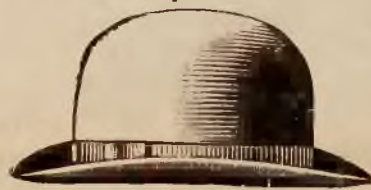
Weby, Szyfony, Płócenka, Wsypy,
Flanele, Barchany,
Materje, Szewioty,
Watalinę białą i czarną,
Chustki do odziewania i na głowę,
Chusteczki, Krawaty, Kołnierze,
Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki,
Parasole, Laski, Szelki, Spinki,
Bieliznę trykotową Prof. Dra Jaegera
Koce, Pledy, Derki.

- PANTOFLE ZAKOPIAŃSKIE -

**WYTWÓRNIA
BIELIZNY I KOŁDER.**
Wykonanie staranne.

NA KARNAWAŁ.

Koszule smokingowe
Kołnierze i manszety
Krawatki i spinki
Rękawiczki gładce
Skarpetki



WIELKI WYBÓR
Bielizny gotowej
Kapeluszy
Kaszkiotów



wszystkie zamówienia na bieliznę i kołdry wykonuje
we własnej pracowni po cenach najniższych.

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST „MARY“
ŻAĆ WSZĘDZIE!**



Świeży

**TRAN
LECZNICZY**

oraz

Tranową emulsję
SCOTTA
poleca

J. Schaitter i ska
w Rzeszowie.

**SMALEC
HOLENDERSKI**

MARKI „WAN“ Z LABĘDIEM

czysto wieprzowy pod gwarancją
tak hurtownie jak i detalicznie

po cenach najniższych

do nabycia tylko

w Składnicy Kółek rolniczych
W RZESZOWIE.

Wróbel Franciszek ur. 1893 w Baryczce unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 20

Roman Chmiel ur. 1897 r. w Rzeszowie unieważnia zgubioną książeczkę inwalidzką, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 19

Kuś Jan Lecka unieważnia zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 17

Saj Franciszek Wólka Sokółowska unieważnia zgubioną tymczasowe zaświadczenie demob. wydane przez 54. Pułk piechoty w Tarnopolu 18

Sarota Aleksander ur. 1899 w Siedlicach unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów. 24

SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE.